

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech . . . . .	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . .	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego . . . . .	4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . . . .	5 koron.
Numer pojedynczy . . . . .	8 halerzy.

! Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Jednając nowych czytelników,  
By rosła siła na szkodników,  
Co jedność ludu rozbijają  
Zwycięstwu chłopów przeszkadzają.**

## Nowy rząd, jego kłopoty i zamiary.

(List z Wiednia).

Od tygodnia stoi na czele państwa rząd nowy, a raczej odnowiony. Nazwa ostatnia jest stosowniejsza z tego powodu, ponieważ z dawniejszego składu ministrów pozostało pięciu na swoich dotychczasowych stanowiskach. Tymi są: minister spraw wewnętrznych Hertel, minister obrony krajowej Georgi i 3 ministrów tak zwanych rodaków: polski Abrahamowicz, czeski Zaczek i niemiecki Szrajner. Tych trzech ostatnich nazywają także ministrami bez teki, ponieważ oni nie zawiadywują żadnym działem spraw państwowych, lecz stoją tylko na straży interesów swego narodu.

Świeżo mianowani zostali przez cesarza ministrami: skarbu czyli finansów państwowych Biliński, dotychczasowy gubernator Banku austro-węgierskiego; sprawiedliwości Hohenburger, adwokat; wyznań i oświaty hrabia Stirk; handlu Wajskirchner, dotychczasowy prezydent parlamentu; kolei Werba, będący przedtem wyższym urzędnikiem ministerjalnym; rolnictwa Braf, profesor akademii czeskiej w Pradze; robót publicznych Ritt, rada Dworu.

Mamy więc wszystkich razem 12, przypominających liczbę apostołów, a na ich czele stoi jako trzynasty dotychczasowy prezydent, baron Binert.

Z tych Biliński i Abrahamowicz są Polakami, Zaczek i Braf Czechami, a reszta 9 Niemcami.

Powołując wymienione osobistości na ministrów, baron Binert działał nadzwyczaj pośpiesznie, jakby ukradkiem i nie porozumiewał się wcale z żadnym stronnictwem ani klubem parlamentarnym. To też w pierwszej chwili po ogłoszeniu zamianowań zapanowało powszechne niezadowolenie, a nawet rozgoryczenie na barona Binerta z powodu takiego bezwzględniego i samodzielnego postępku. Jednak niezadowolenie Niemców wcale nie było uzasadnione, bo baron Binert, jakkolwiek działał na własną rękę, to mimo to aż nadto dbał o zabezpieczenie interesów niemieckich przy obsadzie ministrów. Wobec tego Niemcy wglądawszy dokładniej w rzecz, zaczynają zmniejszać swoją niechęć.

Natomiast Czesi prawie wszyscy bez różnicy są bardzo wrogo usposobieni względem nowego gabinetu, jak to wnosić można z artykułów dziennikarskich, pisanych przez czeskich przewodców. Gniewa ich szczególnie to, że trzy najważniejsze pod względem politycznym ministerstwa, handlu, sprawiedliwości i oświaty obsadzono Niemcami, z których ministrowie sprawiedliwości i oświaty są znanymi wrogami Słowian.

Także między Kołem Polskiem, a nowym rządem istnieją dość wielkie — powiedzmy lekko — kwasy. Choć baron Binert działał na własną rękę, to mimo to było koniecznym obowiązkiem samego Bilińskiego, zawiadomić przynajmniej prezydium Koła o zamiarze i chęci zostania ministrem, z tej przyczyny, że jest jako poseł członkiem Koła. Tak postąpił bowiem Wajskirchner, jako poseł, wobec swojego klubu, którego jest członkiem. Klub antysemitów uwiadomiony wczas, naradził się i przez głosowanie dał mu pozwolenie zajęcia nowego posterunku.

Tak powinien był postąpić i Biliński. Że tego nie uczynił, zawinił wielce wobec swych kolegów i całego kraju.

Większa jeszcze wina za to spada na ministra dla Galicji Abrahamowicza, którego głównem

i najważniejszym zadaniem jest właśnie pośredniczenie między rządem a Kołem i dokładne informowanie Koła o wszelkich zamiarach rządu. Ponieważ zaniedbał spełnić to zadanie, przeto prezydium Koła odmówiło mu swego zaufania i domaga się jego ustąpienia. Sprawa ostatecznie rostrzygniętą zostanie po przybyciu posła Stapińskiego, którego w tym celu do Wiednia powołano. Prezes bowiem Stapiński, chcąc uniknąć wszelkich niesprawiedliwych podejrzeń i zarzutów ze strony swych przyjaciół i nieprzyjaciół, jakoby się ubiegał o zostanie ministrem, właśnie w tym rozstrzygającym czasie bawi w kraju i zwołuje zgromadzenia ludowe.

Wojna między Kołem a Abrahamowiczem skończy się niewątpliwie dla tego ostatniego niepomyślnie. Ustąpić i to niezadługo będzie musiał. Zająć jego miejsce pragnie kilku kandydatów, a najwięcej pan Głabiński, którego, rozumie się samo przez się, popierają zwartym szeregiem wszyscy wszechpolacy, okazując przy tem niezwykłą solidarność i karność wobec swego przewodnika. Możliwe jest także, że sprawa ta zostanie załatwioną dopiero po zwołaniu Rady państwa, gdy wszyscy posłowie będą we Wiedniu.

Otóż właśnie to pytanie, kiedy to nastąpi?

Różni gazeciarze, którzy udają, że wszystko zawsze dobrze wiedzą, nawet słyszą — jak trawa rośnie — podają w swoich dziennikach różne terminy zwołania nowej sesji Rady państwa, jedni 3 marca, drudzy 5, a inni 16 marca. Wszystkie te jednak terminy nie są niczem innym, jak tylko pustymi domysłami.

Kiedy naprawdę Rada państwa na nowo powołaną zostanie, tego dziś w Austrii ani jedna żywa dusza nie wie. Naprzód musi prezydent ministrów nabrać pewności, że skandaliczne zajścia w parlamencie więcej się nie powtórzą i zabezpieczyć sobie poparcie u stronnictw. W tym celu będzie zapraszał do siebie na konferencje rozmaite wybitniejsze osobistości różnych stronnictw i obozów parlamentarnych. Układy te potrwać co najmniej ze dwa tygodnie. Jeśli wypadną korzystnie dla rządu, to baron Binert niezwłocznie wtedy zwoła parlament do pracy, bo rządowi konieczne już w marcu lub najdalej z początkiem kwietnia potrzebne jest uchwalenie liczby rekrutów na rok bieżący. Jeśli zaś układy barona Binerta ze stronnictwami wypadną dla niego niepomyślnie, to wtedy prawdopodobnie przed świętami Wielkanocnymi wcale Rady państwa zwoływać nie będzie, lecz to, co mu nagle będzie potrzebne, zarządzi na podstawie znanego paragrafu 14. To uczyniwszy zwoła posłów na nową sesję na próbę. Gdy się izba okaże niezdolną do pracy, wtedy najpewniej ją rozwiąże i zarządzi nowe wybory, bo według konstytucji zarządzić musi. — A więc baczność!

Tu niejednemu zapewne nasuwa się pytanie następujące: Skoro rząd ma do rozporządzenia taki wygodny paragraf 14, to czemuż przy takich trudnościach nie posługuje się nim, lecz stara się o pozyskanie sobie parlamentu? — Otóż — trzeba wiedzieć, że rządzenie na podstawie § 14 jest

rodzajem rządów absolutnych. To też cesarz niechętnie go używa, ponieważ złożył przysięgę na szanowanie konstytucji.

To jedno, a jest jeszcze i drugie, a mianowicie:

Ministrowie, rządzący na mocy § 14 są odpowiedzialni za swe czyny przed parlamentem później zwołanym, i mogą być za to nawet oskarżeni. Więc to zawsze jest dla nich połączone z pewnem niebezpieczeństwem.

Nadto historia parlamentarna uczy, że ci ministrowie, którzy rządzą jakiś czas bez Rady państwa przy pomocy owego paragrafu, nie mogą później w spokojniejszych czasach pokazać oczu przed Izbą, lecz muszą ustąpić, stając się trupami politycznymi. A na to się skazać nie każdy ma ochotę, chyba żeby się pokusił zawiesić konstytucję i wrócić na stałe do rządów absolutnych. To zaś dzisiaj w dwudziestym wieku okazało się nawet w Rosji i Turcji rzeczą już niemożliwą. J. K.

## Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

## Interpelacje posłów Ludowców.

Interpelacja posła Ciągły i towarzyszy do p. kierownika Ministerstwa skarbu w sprawie nakładania kar stemplowych.

Pochopność władz skarbowych do nakładania kar stemplowych jest znaną od dawna w kraju naszym. Jest to właściwość tem dolegliwsza, że zawile przepisy ustawowe o opłatach i należnościach skarbowych, nie są i nie mogą być znane ogółowi do tego stopnia, iżby w każdym wypadku strona potrafiła odgadnąć trafnie wysokość opłaty przypadającej.

Wobec tego stanu rzeczy, natychmiastowe nakładanie podwójnych lub potrójnych kar stemplowych jest niestosowne i niesprawiedliwe. Szczególniej zaś daje się dotkliwie odczuć nakładanie kar stemplowych w postępowaniach sądowych.

Często bowiem urzędnicy sądowi nie uwidamiają stron, jakie potrzebne są stemple do protokołu, to też strony stempli nie dają a następnie władze skarbowe nakładają grzywny na strony, chociaż właściwie zawinił odnośny urzędnik, który stempli nie żądał.

Podpisani zapytują:

»Czy Wasza Ekscelencja byłaby skłonna zalecić władzom odnośnym, iżby kary stemplowe nakładały na strony dopiero po poprzedniem bezskutecznej wezwaniu jej do uiszczenia, względnie uzupełnienia przepisanej opłaty?«.

Wiedeń 19. grudnia 1908.

Tomasz Ciągły. Bojko. A. Paduch. Marek Łuszczkiewicz. St. Biały. Krempa. Głabiński. Ruebenbauer. Staniszewski. Fr. Wójcik. Harnek. A. Sredniawski. Potoczek. Siwula. Jachowicz. M. Olszewski.

Interpelacja posła Jachowicza i towarzyszy do Jego Ekscelencji Ministra obrony krajowej, względem wynagrodzenia za podwozy wojskowe.

W dniu 7 września 1905 r. podczas ćwiczeń wojskowych ugodziła c. k. komenda 13 pułku huzarów przez swe podwładne organa włościan z gminy Brzozy stadnickiej t. j. Władysława Midarę, Macieja Wawraszka, Antoniego Urbana, Jana Wawraszka, Jana Rejmana, Józefa Wróbla i Andrzeja Stopę, którzy obowiązali się dostarczyć 7 podwozów wyż wspomnianemu pułkowi za wynagrodzeniem od przebytego klm. drogi.

Przy umowie złożyła c. k. komenda gotówkę 14 K. 88 h. za 31 klm. jazdy u naczelnika gminy, a resztę przyrzeczono zapłacić na miejscu po odbytej podwodzie, gdyż nie dało się przewidzieć, czy będzie potrzeba użycia podwozów do dalszej drogi. Podczas jazdy okazało się, że ci włościanie czyli 7 podwozów przebyli 53 klm. drogi, a wynagrodzenia za dalsze odbycie ponad 31 klm. nie otrzymali, pomimo próśb i zażaleń jakie do c. k. komendy wnosili.

Poszkodowani, jakoteż naczelnik gminy, gdzie zawierano ugodę i u którego złożono 13 K. 88 h. mogą stwierdzić, że ugodzono podwozę nie na czas, lecz od klm. drogi.

Poszkodowani włościanie czują się tembardziej być pokrzywdzeni, gdyż wozy ich obciążano ponad przepis ustawy ciężarami i naglono taką szybką jazdą, że wozy zostały uszkodzone, a konie zachorowały i przez czas dłuższy nie były zdolne do pracy rolnej.

Zapytujemy przeto Jego Ekscelencję Ministra, czy będzie skłonny przychylić się do dokładnego zbadania tej sprawy i dać polecenie wymienionej c. k. komendzie, aby pokrzywdzonym włościanom wypłacono za należące się im podwozy i koszty zwrócono i aby w przyszłości nie powtarzało się coś podobnego.

*Jachowicz.*

Interpelacja posła Wójcika i towarzyszy do Jego Ekscelencji Ministra spraw wewnętrznych, w sprawie niedopuszczenia do dyskusji nad dwutytypowymi seminarjami nauczycielskimi w Galicji przez c. k. komisarza rządowego w Wieliczce.

W dniu 19. listopada 1908 r. odbył się wiec oświatowy w Wieliczce za staraniem miejscowego „Ogniska” krajowego związku nauczycielstwa ludowego w Galicji z siedzibą w Krakowie. Celem wiecu było porozumienie się nauczycielstwa powiatu wielickiego z wszystkimi czynnikami stającymi się z ludem wiejskim nad ułożeniem programu działalności oświatowej w tym powiecie.

Na wiecu tym prezes krajowego związku nauczycielstwa ludowego, p. Stanisław Nowak postawił następujące dwa wnioski:

1. Wiec oświatowy zebrany w Wieliczce 19. listopada 1908, protestuje przeciw wprowadzonym w naszym kraju dwutytypowym seminarjom nauczycielskim, albowiem to wprowadzenie typów niższych seminarjów uważa wiec za zgubne dla kultury krajowej.

2. Wiec uchwała również domagać się zniesienia dwóch typów szkoły ludowej w Galicji i do-

maga się jednolitej, równej szkoły ludowej, jak również uchwała poczynić odpowiednie kroki w tym kierunku.

Te dwa wnioski w niczem nie sprzeciwiały się, owszem zgadzały się zupełnie z programem i porządkiem dziennym wiecu. Mimo tego komisarz rządowy p. Korolewicz nie dopuścił tych wniosków pod uchwałę wiecu.

Wobec tego podpisani zapytują Jego Ekscelencję Ministra spraw wewnętrznych:

»Co zamierza uczynić aby c. k. Starostwo w Wieliczce nie postępowało jak w niniejszym wypadku, i czy zechce pociągnąć tego komisarza do odpowiedzialności za ten czyn nie zgadzający się z ustawami zasadniczymi«.

*Mr. Wójcik. St. Biały. Ptas. Cigagto. Jachowicz. Siwula. Sredniawski. M. Olszewski. Marek Łuszczkiewicz. Stapiński. T. Sikorski. Krenpa. Harnek. A. Paduch. Staniszewski. Bojko. Potoczek. Fidler. Pastor. Petelenz. Ruebenbauer.*

## Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie** we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

## Akcja zapomogowa.

Na posiedzeniu z dnia 27 października 1908 uchwalił Sejm kredyt 300.000 koron na odwodnienie zabagnionych gruntów, wykonanie nagłych budowli wodnych, tudzież na zapomogi dla spółek wodnych, powiatów i gmin konkurujących do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych, a równocześnie wezwał c. k. rząd, ażeby przeznaczył na ten cel ze skarbu państwa (podobnie jak w Tyrolu po powodzi w r. 1882) zapomogę bezzwrotną w kwocie 450.000 koron. Zapomoga ta w sumie 750.000 koron przeznaczoną została dla powiatów nizinnych nad Wisłą i Dniestrem, podczas gdy zapomoga 1,250.000 koron (500.000 koron ze skarbu kraju i spodziewana zapomoga 750.000 koron ze skarbu państwa) na naprawę dróg powiatowych i gminnych ma być użyta w powiatach podgórskich od Żyweca, aż po Kossów.

W uwzględnieniu przekazanych przez Sejm petycji, tudzież licznych podań gmin i spółek wodnych, uchwalił Wydział krajowy 26. stycznia 1909 na żądanie Prezydium Namiestnictwa następujący rozdział zapomóg na roboty wodne i melioracyjne:

I. Zapomogi dla spółek wodnych powiatów i gmin na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych:

a) na pokrycie raty datku przypadającej za r. 1909.

1) na regulację Rudawy pow. Chrzanów 8.750 koron, powiat Kraków 11.250 koron) 20.000 koron;

2) na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacji kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy (gminy Kraków, Grzegórzki i Dąbie) 5.000 koron;

3) na obwałowanie lewego brzegu Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa (Spółka wodna 10.000 koron);

4) na obwałowanie prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami (Spółka wodna) 10.000 koron;

5) na obwałowanie Wisły od Ujścia Raby do Woli rogowskiej (Spółka wodna w pow. bocheńskim i brzeskim) 45.000 koron;

6) na osuszenie bagien rzemieńskich (Spółka wodna) 25.000 koron;

7) na regulację górnej Trześniówki (Spółka wodna) 17.500 koron.

8) na kolmastację bagien naddnie-strzańskich (Spółka wodna) 40.000 koron;

9) na regulację Wereszycy (Spółka wodna) 28.000 koron;

b) na częściowe pokrycie zaległych rat pożyczek zaciągniętych na spłatę datku konkurencyjnego:

10) Spółce wodnej dla obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami 12.000 koron.

11) Spółce wodnej dla regulacji Wisłoka i Pielnicy (pow. Brzozów i Sanok) 40.000, z czego ma być pokryta cała zaległość gmin Buków, Trześniów, Jasionów i Mileza w sumie 18.177 kor. 90 groszy.

22) Spółce wodnej dla regulacji Starego Brnia (pow. Mielec) 20.000 koron, razem 272.500 koron.

II. Zasiłki na wykonanie nagłych robót wodnych.

1) na rekonstrukcję rowów odpływowych Spółki drenarskiej w Wyciążach (pow. Kraków) 2.400 koron;

2) na obwałowanie potoku Kleczówki (pow. Wadowice) 12.700 koron;

3) na naprawę starych wałów konkurencyjnych nad Wisłą, Uszwią i Uszewką, tudzież dwa rowy w Szezurowy i Kwikowie (pow. Brzesko) 23.270 koron;

4) na naprawę wałów Wisły i Kisieliny (pow. Dąbrowa) 1.050 koron;

5) na regulację Potoka, Olszówki (pow. Brzesko) 10.000 koron;

6) na obwałowanie kanału Pojawsko-Jadownickiego w Woli rogowskiej (powiat Dąbrowa) 15.500 koron;

7) na naprawę wałów Nowego Brnia (pow. Dąbrowa) 14.524 koron;

8) na obwałowanie kanału Zakrzowskiego w Sieciechowicach ad Zbylitowska Góra (powiat Tarnów) 1.750 koron;

9) na naprawę robót regulacyjnych na potoku Żabnicy (pow. Tarnów) 7.900 koron;

10) na obwałowanie kanałów Chorzelskie-

go, Kliszowskiego i Dunaj (powiat Mielec) 14.600 koron;

11) na zabudowanie potoku Barda w Czortkowie dla ochrony zagrożonego wodociągu 60.000 koron, razem 163.694 koron.

III. Zapomogina od wodnienia gruntów dla umożliwienia wiosennej uprawy w sumie 313.810 koron w następujących powiatach i gminach:

1) Biała (gmina Monowice);

2) Kraków (gmina Wolica i Przylasek wyciążki);

3) Wieliczka (gminy: Jugowice, Kurdwanów, Kobierzyn, Dobczyce i Niezdów);

4) Brzesko (gminy: Zdrochoc i Przybyślawice);

5) Tarnów (gmina Wierzchosławice);

6) Dąbrowa (gminy: Miechowice wielkie Olesno i Suchy grunt);

7) Mielec (gminy: Wampierzów, Wadowice dolne i górne, Podborze, Dulcza mała, Przedaw, Błonie, Izbiska, Jamy, Pień, Partynia i Rydzów);

8) Rzeszów (gminy: Terliczka, Łukawiec i Palikówka);

9) Rudki gminy: Pohorec, Koniuszki siemianowskie, Czernichów i Ostrów).

Wydział krajowy nie uwzględnił podań całego szeregu gmin z powiatu mieleckiego, w których już wykonano główne rowy odwadniające z funduszu obwałowania Wisły i Wisłoki, tudzież wniosku Wydziału powiatowego w Wieliczce co do wykonania rowów osuszających nad Wisłą, ponieważ te rowy są objęte projektem obwałowania Wisły od ujścia Przemszy do Budzowa. — Zresztą wszystkie podania zostały uwzględnione.

Po dokonanych rozdziałach zapomóg wpłynęło zgłoszenie Wydziału powiatowego w Przemyśle o odwodnienie kilku gmin w dolinie Sanu. Ponieważ fundusz zapomogowy został wyczerpany, przyrzekł Wydział krajowy udzielić na ten cel 50% zasiłku z dotacji na drobne meljoracje i wyjednać u Ministerstwa rolnictwa dalszy zasiłek w tej samej wysokości.

Najbardziej roboty zarządził już Wydział krajowy w jesieni 1908 na rachunek 40% datku krajowego, wykonanie zaś wszystkich robót w projektowanych rozmiarach, tudzież wypłata zapomóg Spółkom wodnym, powiatom i gminom na pokrycie datku konkurencyjnego zależne są od uzyskania 60% zasiłku państwowego w sumie 450.000 koron.

*Andrzej Kędzior*

dyrektor kraj. biura meljoracyjnego.

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%**

daje Bank parcelacyjny we Lwowie od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

**aż do 7%**

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

## Listy od Przyjaciół.

Zależę pow. Jasło. Jest w naszej wsi szkodny zwyczaj, a tak się już zakorzenił, że trudno go wypławić. Zdaje się nam, że bez niego nie moglibyśmy żyć, że gdybyśmy go usunęli, toby się zaraz niebo zawałiło. Co roku mianowicie na święta Wielkanocne urządzamy straż przy grobie Pana Jezusa. Chłopi zależcy przebijają się w ubrania wojskowe, nakładają czapki z orłem pruskim na swoje głowy, wybierają sobie starszego, zwykle wysłużonego kaprała i ten dowodzi całym oddziałem tego wojska przez cały ciąg świąt. Dowódca całą komendę wypowiada po niemiecku. Czyż to nie wstyd? W polskiej wsi polscy chłopcy sami dobrowolnie przebijają się na niemców i kaleczą swą mowę prusackim marmrotaniem. Kiedy Prusak dzieci polskie bije za to, że te nie chcą mówić pacierza po niemiecku, kiedy przemocą wydziera chłopom polskim ich własną ziemię i nie pozwala stawiać im domu na ich własnej ziemi, to u nas w Zależu chłopcy polscy urządzają niemieckie wojska! Wstydźcie się bracia Zależanie. A czy to nie możecie się po-przebiierać w polskie chłopskie płótnianki, krakowskie czapki na głowy, polskie buty, pasem przepasać chłopską koszulę, wiaść kosę do ręki lub strzelbę na ramię, i tak pójść pilnować Zbawiciela przy grobie? Powiecie może żeście biedni, że was nie stać na ubrania. Ej, gdzie was ta nie stać. Co roku podczas świąt obchodzicie co bogatszych gospodarzy i strzelacie im na »paradę«, za co otrzymujecie porządne nagrody, a co potem przepijecie wszystko w jeden wieczór. Zbierzcie no tak z kilku lat pieniądze — ile by to już było? Całe ubiory na żołnierzy jużbyście byli kupili za uzbierane pieniądze. A czy to tak trudno nauczyć się polskiej komendy? Poproście pana nauczyciela, a z pewnością was nauczy. Czy wstydzicie się swojego chłopskiego ubrania polskiego, że się przebiacie na niemców? Tacy z was Polacy?

Wywrzucicie ze wsi ten przebrzydły zwyczaj, bo jak się dowiem, że i na te święta Wielkanocne urządziliście wojsko prusackie i komendę po niemiecku — opiszę w gazetach wszystkie imiona tych, co do wojska będą należeć — a to na ich hańbę u ludzi, że tak lubią Niemców. *Zależanie.*

Wzorowa i postępową wioską. Wioska Handzłówka aczkolwiek górzysta i niedostępna z powodu braku odpowiedniej komunikacji, jednakowoż prawie z każdym dniem budzi się do życia, objawiając takowe na zewnątrz różnymi odczytami, deklamacjami, śpiewami, wieczorkami i ludowymi przedstawieniami t. j. teatrami. Mieszkańców liczy zaledwie tutejsza wioska 1600, a przecież posiada własny świeżo wymurowany w stylu gotyckim kościółek wzniesiony na wzgórzu, który pokazuje niejako swym fundatorom drogę, iż do góry mają się wszyscy wznosić. Zaledwie kościółek został ukończony 1907 r., rozpoczęli Handzłowianie myśleć o szkółce i wystawili znów w r. 1908. budynek szkolny o 2 salach, w którycho-

działwa pobiera największy skarb t. j. naukę. Po budowie szkoły, zabrali się zaraz parafianie do budowy nowej plebanji, na którą już wszystek materiał mają zgromadzony i fundamenta założone. Założone jest tutaj przed 15-tu laty Kółko rolnicze, Kasa Rajffaisena. Sklep Kółka rolniczego w własnym lokalu, w którymto po drugiej stronie sieni, mieści się bardzo piękna sala teatralna, bo 14 metr. długa a 8 metr. szeroka. Scena prowizoryczna, bez ozdobnej dekoracji, bo brak już funduszu, lecz pomimo tego bawimy się urozmaicając sobie te ciężkie chwile, które nas gniołają, albowiem w roku 1908 odegrano 12 przedstawień pod kierownictwem tutejszego kierownika szkoły p. Fr. Pieniążka. Dzieci szkolne odegrały 1) »Powrót taty«, 2) »Żyd w beczce«, 3) »Janek z pod Ojcowa«, 4) »Hanusia Krożańska«, 5) »Racławice«, a młodzież zaś starsza: »Karpaccy górale«, »Dziesiąty Pawilon«, »Urlopnik«, »Błażek opętany« a obecnie t. j. w czasie świąt Bożego Narodzenia grano »Jasełka« i »Łobzowianie«.

Wszelkie uroczystości historyczne, kościelne, jakoteż i jubileuszowe obchodzone bywają w tej sali podług ułożonego programu, a aktorzy tutejsi, tak starsi jakoteż i młodszy z taką werwą i swobodą występują i swoje role znakomicie oddają, iż nieraz rutynowani aktorzy tego nie dokazują. Wspomnieć mi tu należy, iż z pomiędzy ludności tutejszej jest kilku światłych mowców, którzy oświecając się, potrafią niemal z każdej gałęzi wiedzy zaczerpnąć mowę, a takim jest p. Fr. Magryś, tutejszy sekretarz gminy, którego imię głośnie jest w całym powiecie.

Ponieważ przez wychodźstwo do Prus, młodzież nabiera głupich manier pruskich, przeto troskliwi rodacy na czele Kółka rolniczego postanowili zgromadzać młodzież obojej płci dwa razy na miesiąc na naukę i udzielać jej praktycznych rad i wskazówek, kładąc nacisk na wychowanie i dawne zwyczaje i obyczaje polskie.

Tak to każda wioska przy pomocy Bożej, oszczędności i pracy, może postępować w swoim kółku na użytek i chwałę Boga i Ojczyzny.

*Czytelnik.*

## Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

## „Wistę“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wista“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże.

## Zgromadzenia.

Paszczyna (pow. Ropczyce). W ubiegłym miesiącu posłowie nasi ludowcy, Michał Jedynak i Jan Siwula urządzali liczne zgromadzenia w rozmaitych stronach powiatu ropczyckiego, między innymi w gminie Pustkowie i Zawadzie. W takiej gminie jak Pustków, który składa się z kilku przy-

siólków, i to znacznie oddalonych. O godz. 2-giej rozpoczęli posłowie Michał Jedynak i Jan Siwula sprawozdanie, każdy z osobna ze swoich czynności; ludność w liczbie przeszło 250 gospodarzy wyczekała do godziny 8-mej wieczór. Słuchając z wielkiem zainteresowaniem sprawozdania swoich wybrańców, prawdziwych posłów-chłopów.

Potem na rozmaite zapytania posłowie nasi udzielali licznych informacji. Prowadzono też obszerną dyskusję nad projektem ustawy ubezpieczenia na starość. Zabierali głos gospodarze Władysław Siuska, Różański i inni, domagając się od obecnego posła Jana Siwuli, aby będąc w Wiedniu z całą energią wraz z swymi towarzyszami walczył tak ohydłą ustawę dla wszystkich rolników. Ustawa bowiem taka, jak jest projektowaną, gospodarzy małorolnych w przeciągu bardzo krótkiego czasu zrujnowałaby do szczytu.

*Michał Pasowicz.*

**Limanowa.** Zapowiadany od miesiąca Zjazd delegatów P. S. L. zgromadził dnia 6 lutego liczny zastęp włościan prawie z całego powiatu mimo, iż dzień był wcale niedogodny. Poseł Stapiński przybyć nie mógł, gdyż ważne sprawy zatrzymały go w Wiedniu, o czem telegraficznie uwiadomił zebranych. Mimo nieobecności prezesa urządziliśmy w sali «Przyjaźni» zgromadzenie poufne za zaproszeniami, które wydawali i przeciwnicy Stapińskiego. Przewodniczył stary ludowiec J. Kapturkiewicz z Tymbarku, sekretarzował młody M. Dębski ze Starejwsi. W głównych zarysach przedstawiłem cele i zadania Polskiego Stronnictwa Ludowego, omówiłem pokrótce prace naszych posłów sejmowych i parlamentarnych, starałem się wytłumaczyć konieczność zmiany taktyki Stronnictwa, zwłaszcza odnośnie do Duchowieństwa. Następnie wystąpił p. Stańczewski z Limanowy z całym szeregiem zarzutów zaczerpniętych z wszechpolskich «Ojczyzny» i z «Gazety ludowej, organu rozbijaczy jedności ludowej. W swoim przemówieniu wykazał ten wielki działacz polityczny, że wcale nie rozumie interesów ludu, ani nie pojmuje obecnego usposobienia włościan. Ciętą odprawę dostał też od wszystkich następnym mówców chłopskich, I. Sułkowski z Lasku mówił o kreciej robocie Dąbczaków, którzy ryją pod Stapińskim, aby p. Dąbskiemu zrobić miejsce i wykazał na przykładzie historii polskiej do czego prowadzi, gdy każdy chce być wodzem. Wincenty Orzeł przedstawił swoje wrażenia z Kongresu ludowego i z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej w Krakowie. Przemawiali jeszcze M. Kowalczyk z Jastrzębia, Michał Kapitan z Koszar, I. Hajduk z Młyńcysk, Sułkowski wójt z Roztoki. Wszyscy stanowczo wystąpili przeciw przymusowemu ubezpieczeniu na starość, uznając rządowy projekt tej ustawy, za bardzo krzywdzący chłopów. Następnie przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek o wyrażenie posłowi Stapińskiemu, oraz całemu klubowi posłów ludowych zupełnego zaufania i podziękowania za dotychczasową działalność i pracę dla ludu polskiego. Za wnioskiem tym oświadczyła się ogromna większość, gdyż na przeszło 70 zebranych tylko 4 głosy były

przeciwnie, mimo usilnych nawoływań rozbijaczy, aby nikt nie głosował za wnioskiem. Warto zaznaczyć, iż wszyscy tutejsi ludowcy otrzymują bezpłatnie «Gazetę ludową», a niektórzy i «Ojczyznę». Potępiono również robotę rozbijaczy, a posła Marszałkowieza wezwano do pracy w Stronnictwie Ludowym. P. Stańczewski starał się przynajmniej mówić do rzeczy, ale za to wystąpienie p. Stanisława Króla z Roztoki było tylko jednym ciągiem wymyślań na posła Stapińskiego. Młodzik ten, chcący koniecznie uchodzić za starego ludowca, rzucił się nawet z wyzwiskami na poważnych gospodarzy, którzy chcąc pokojowo załatwić się z nim, opuścili jego towarzystwo, a przewodniczący zamknął zgromadzenie. Kochany Stasiu, nie tędy droga do ludu, wyzwiskami i rzucaaniem się na wszystko i wszystkich niczego nie dokażesz, a zrazisz sobie nawet najbliższych. Bądź pewny, że księży nie pozjadasz, a Stapińskiemu też nie zaszkodzisz. Nie dziwię się temu, że pan Dąbski przygarnął cię do grona swych przyjaciół, ale doprawdy rozbijaczom nie zdroszczę wcale takich towarzyszy broni, jeśli przypadkiem jednocy ich coś lepszego niż wspólna nienawiść do obecnego Zarządu Stronnictwa. Włościanie tutejsi proszą p. Stapińskiego o urządzenie zgromadzenia.

*Franciszek Dutka.*

Posiedzenia Komitetów P. S. L. w Białej 11 b. m. i Nowym Targu 12 b. m. odbyły się przy nielicznym udziale członków, bo i organizacja nasza w tych powiatach była dotychczas słaba. W Białej po 5-cio godzinnych obradach pod przewodnictwem p. Jana Kubika uchwalono wnioski p. Jana Grzybowskiego z Bestwiny, wyrażając jednomyślnie zupełne zaufanie prezesowi Stapińskiemu. W Nowym Targu natomiast, po wysłuchaniu przemowy p. Stapińskiego, nie było dyskusji, tylko chaotyczna pogadanka. P. Pawlikowski z Nowego Targu żalił się, że nie mamy przewodcy w tym powiecie, a p. Dorula z Poronina nie wiadomo, czego chciał.

Zgromadzenie w Sanoku (w Posadzie olchowskiej) było dowodem, że w powiecie sanockim duch ludowy rośnie. Przewodniczył p. Miłan, sekretarzował p. Musiał. Obrady zakończono uchwaleniem zupełnego zaufania Zarządowi P. S. L., a wszechpolskiego posła Fidlera wezwano do złożenia sprawozdania z działalności, bo dotychczas tego nie uczynił.

Zgromadzenie w Felsztynie 14 b. m. zasługuje na dokładniejsze sprawozdanie i omówienie, dlatego odkładamy je do następnego numeru. Szczególnie warto podać do wiadomości niesłychane kłamstwa, jakimi wojuje ulubieniec lwowskich rozbijaczy poseł Mleczko.

Z powodu wezwania do Wiednia na posiedzenia prezydium Koła musiał poseł Stapiński opuścić zgromadzenia w Przeworsku i Jarosławiu.



## Gawędy Maćka Zająca z Luszowic.

Wyjechaliśmy z domu nie z wielką pogodą, co nas gryzło nie lada, alem się tem pocieszał, że kogo rano zafrasuje, tego wieczór pożałuje. Przyłączyło się do nas ze troje sąsiadów, co odważniejszych, bo jeżeli chłopci od nas nie mieli odwagi do Żółkwi jechać, to baby stokroć miały większego Piotra, bo się bały, ażeby i one z mamy, nie przeunaczyły się na tatę. Mnie to zrazu nie bardzo było do gustu, alem się pocieszał, że co chybi nadwiślanek, to nadskoczą krakowianki, które tak imponowały wiedziećcykom, a które pewnością panowie krakowscy zawierbuja na tak wielką polską uroczystość, bo co nasze, to przede wszystkim naprzód, i przywiodą ich setkami.

A będzie to dla Rusinów nowość nie lada, jak ujrzą w przesłicznych strojach krakowskich onych wysmukłych, wesolych i jurnych krakusów i owe odukałe gosposie, co to mają gębiny czerwone niby ówikowe buraczki, a okrągłe niby miesiącek na pełni. Nacieszyć się nie będą mogli ich wzorzystem kabatkom i mieniącym spodnicom, a już nie nie mówić o ich irchowych kaletkach pod fartuszkami na pieniądze, albo na to mówiąc i o tych kozikach co je noszą na powróczeczkach u pasa, a to kwoli bezpieczeństwa i »ceć niejakię« wygody.

Przybywszy do Lwowa, człek nie wiedział na co patrzeć tyle różności, a już co szynków to jak usiał. Obeszliśmy Lwów w kółko, a jest to miasto o wiele wiele większe jak nasze Luszowice, tylko, że naród jest »unakszy« jak u nas.

Ogródki mają bardzo ładne, a w jednym stoi figura jednego szewca, co trzyma sztandar w garści i pałasz do góry wzniesiony. Mówili, że to ten sławny Jan Kiliński, co to jak widział, że niepeć, to rzucił kopyta w ką, a bił Moskali, że tylko posoka »rzuzgotala« do góry.

Byliśmy i na tej wojnie Raclawickiej i kobietom o mało oczy nie wyskoczyły od podziwu, a potem jeden poseł zaprowadził nas do bardzo ciekawej szkoły, gdzie głuchoniemych uczą gadać, i wszelakich umiejętności, i przyznać trzeba, że się tamte niemraki lepiej uczą jak niektóre chłopaki nasze, choć to przecież jak się patrzy wydarzone. Nasze baby cieszyły się Lwowem, ale nie mogły nigdzie ujrzeć tego, coby ich najbardziej cieszyło i dziwiło, a to Rusina. — Dyć to same Polaki w tym Lwowie, powiada mi moja, i widzisz chłopysiu, jakem cię chwyciła na cygaństwie, że tu kto mama, to mama, a kto się na tatę wychował, to takusieńki, akuratnie jak i w Luszowicach.

Na drugi dzień zachodzimy na dworzec kolejowy, co to ze samego żelaza, kamienia i szkła, a tam pełniaśko narodu różnorodnego, jak nabił, ale krakusa ani na loki. Myślę sobie, pewnością już ich p. sekretarz z Rady powiatowej musiał pierwszej tam zawieść, i ledwo wcisnąwszy się do wagonu ruszyliśmy ku Żółkwi.

Był to sam św. Michał, a więc święto w całej Galicji, i niemałośmy się zdziwili, widząc jak ludziska tu i ówdzie kopali ziemniaki.

Kobiety omamulone, niby w jakie tureckie

czapki, co się pono zawojami zowią, a każdy chłop i chłopak ma ciasnochę aż po kostki. Mówię swojej — patrzaj niewiernico, mamy chodzą w czapkach niby tatusiowie, a chłopci powdziejali na się spodnice, czyli są mamusiami.

Ale na to jadący sokoł jakiś powiada mi: »mylicie się ociec, bo tu tak samo jest jak i u was a tylko widzicie Rusini chodzą jeszcze po starodawnemu, i koszul długich nie wkładają do spodni. Taka moda była dawniej między chłopami w całej słowiańszczyźnie, i często małego, szarego szlachcica jeno potem można było poznać, że miał koszulę za spodniami.

Opowiadają, że jeden szlachcic żenił się chciał w Paryżu z Francuzką, a że nie miał dokumentu na swe szlachectwo tak się ojcowie tej panny wagowali, dać mu ją za żonę. Dopiero ich krewny, co bywał w Polsce taki list napisał: »patrzcie na niego dobrze, jak ma koszulę na wierzchu spodni, to będzie chłop, bo w Polsce taki zwyczaj na wsi, a jak nie, to już rodowity szlachcic\*»

— A czemuż oni nie świętują dzisiaj, kiedy to raz doroczne święto — pyta sokoła moja ku ma z przeciwka?

— No widzi gosposia, bo u nich jeszcze bardzo starodawny kalendarz, i wszystkie święta mają później jak my, i niejeden myśli, że ruski Pan Jezus młodszy jak nasz, a to wina tylko kalendarza.

Lud piękny, zdrowy, tylko jakiś ociężały i niema w nim takiego rządu (ruchu) jak w nas Polakach, i widać, że się z wedą gniewa, bo dość brudno wedle niego.

Kościółki po wioskach dość gęsto, tylko maciupienkie i z drzewa, a mają takie dzwoniczki brzuchate, co aż im z tem nie do twarzy.

Tu i ówdzie widząc małe kapliczki murowane, pytam tego pana sokoła, co to znaczy?

— A to kaplice stawiają dla naszych Polaków, co są rzymsko-katolikami, którzy pierwiej chodzili do cerkwi ruskiej i ruszczyli się nie lada. Pomyślałem sobie, rychło wczas sobie wspomnieli nasi ludzie. Tyle wieków o tem nie pomyślał nikt, no ale lepiej teraz jak nigdy.

Bardzo się kobiety nasze dziwiły jak widziały jadącego księdza ruskiego z żoną. Ubrał se ją galanto, przyczaił się do niej na koźle i tak jechali niby chłop z mężem, choć mówić z żoną.

Niech se mówi co kto chce, ale to »ustanowa« (zwyczaj) bardzo wygodna i dla narodowości pożyteczna, a księża ruscy mają wygodę wszelaką i tyło. Nasze biedaki, ale kiedy u nas taki zwyczaj, to na to niema rady.

— A cóż ociec, powiada ten gadulka sokoł — podoba się wam ta okolica i ludzie?

— No ani słowa, że nie takie piach jak u nas, ale ziemia tłusta czarna, a widać po kapuszcach i konopiach, że się chlebuś rodzi, a i lud wychował, że to hej!

— No że ziemia tłusta to nie dziw, bo też tu krwi polskiej i ruskiej nie mało się przelało

\* Włóscianie polscy przez Józefa Gluzińskiego.

jak to wiemy z historii, a choćby z słynnych powieści Sienkiewicza, ale nie wiem, czy to gospodarz czytał.

C. d. n.

Maciek Zajac.

## Kupujcie ziemię

Jedynie za pośrednictwem

**Banku parcelacyjnego we Lwowie**

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## Do ludu, z ludem, przez lud, do wolnej Polski!

Powstanie narodu polskiego w r. 1863 upadło. Po dwóch przeszło latach nadludzkiego wysiłku i walki orężnej, Polacy złożyć musieli broń wobec przemocy moskiewskiej. Smutek i przynęcenie zapanowało w sercach Polaków, co pozostało jeszcze przy życiu. Cała Polska przedstawiała jakby jeden, wielki, smutny smętarz. Popalone wsie i miasta, kościoły i domy; ludzie wybiti, powieszani, wywiezieni na Sybir, lub do więzienia wtrąceni. Tu i ówdzie tylko po lasach kryła się gromada wylekłych chłopów, co z przerażenia pokryli się przed Moskalami. Smutek wielki zaległ nad krajem polskim. Nawet dzwony kościelne, jeśli kiedy zająkły, to tak smutnie, tak żałośnie, że płakać się chciało. Łkanie i płacz rozległy się po ziemi polskiej, przejęły serca sierót-Polaków, duszą zbolełą targaly.

Zewsząd szła ludu polskiego zebracza modlitwa, jękiem bolesnym przebijała strop nieba, zanosząc przed Boga swe bole wielkie, uciski, nieznośne, błagając Stwórcę o litość i zmiłowanie!

W doli swej wielkiej, ucisku przemożnym, nie widzieli Polacy drogi, ni promyka nadziei. Na ustach wszystkich spoczęło pytanie: Dlaczego powstanie upadło? Dlaczego naród polski nie pokonał Moskali? Przecież dwadzieścia milionów Polaków mogło w jednym dniu zgnieść Moskali i za siódmą wypędzić górę. Dlaczegoż tego nie uczynili Polacy? Dlaczegoż?

Oto dlatego — odpowiadali sobie — bo w szeregach powstańczych brakło ludu polskiego! Do powstania poszli mieszczenie, młodzież ze szkół, rzemieślniczy stan i część szlachty — a nie poszedł lud. Wprawdzie tu i ówdzie, zwłaszcza pod dowództwem księży: Mačkiewicza, Brzoski, i innych walczyli chłopci z Moskalami i życie swoje poświęcali w obronie Polski — przeważna atoli część chłopów siedziała spokojnie w domu zdala od walki.

Nie wina to jednak chłopów, że nie poszli walczyć za Polskę! Nikt ich przedtem nie pouczył, że trzeba pójść do walki, to też i nie poszli, i dlatego powstanie upadło! Sami mieszczenie i szlachta pokonał Moskala i wywalczył Polsce wolności nie zdołali!

I wtedy to poznali wszyscy, że bez ludu nie można myśleć o powstaniu; że, aby wypędzić wrogów z Polski, a kraj z niewoli wydobyć, trzeba koniecznie do pomocy wziąć chłopów. I wtedy to powstała myśl, by zwrócić się przede wszystkim do chłopów, ich oświecić, ich pozyskać dla Polski; bo jak lud polski uczuje się cały polskim, żadna potęga oprzeć mu się zdoła, pokona wszystkich wrogów i Polskę z niewoli wybawi.

Do ludu i dziś oczy wszystkich są zwrócone i od niego wyglądają ratunku.

I niema dzisiaj Polaka, któryby nie przyznał, że przyszłość Polski, wolność Polski od chłopów polskiego zależy. Do ludu, z ludem, przez lud, oto dzisiejsze hasła nasze, oto słowa, które spoczywają na ustach wszystkich ludzi oświeconych.

Ludu polski! Wszyscy Polacy więcej oświeceni, idą dzisiaj na wieś i wołają do Ciebie: Ludu, chłopie polski, ratuj Polskę, zdejm z niej łańcuch niewoli, który wgrzyza się w ciało jej, odtrąć kajdany, otwórz grób, w który Polskę pogrzebano, i daj jej wolność! Tak wołają do Ciebie, Ludu polski, dzisiaj wszyscy i księża i panowie i mieszczenie i wszyscy ci, co z Tobą żyją, bo widzą, że w Tobie ratunek jedyny,

Dzisiaj Polska w niewoli. Trzej wrogowie nasi Prusacy, Austriacy i Moskale, rozebrawszy Polskę na trzy części, zabrali ją dla siebie i do dziś robią w naszym kraju, co się im podoba.

Kto więc może dopomóc Polsce do pokonania tych nieprzyjaciół, do wydobycia się na wolność, jak nie ty chłopie polski? Gdzież szukać dzisiaj mamy ratunku i zbawienia, jak nie u Ciebie Ludu polski?

W Tobie tylko, w Tobie i jeszcze raz w Tobie Ludu polski zbawienie Polski!

Zapytasz, Ludu polski, jak i co robić?

O — na to łatwa odpowiedź!

Bierz do ręki książki i gazety i czytaj i ucz się! Masz u siebie we wiosce czytelnię — idź tam Ludu polski! Tam idź codzień, co wieczór! — Zrób ze siebie ofiarę! Zmęczenie, jakiego doznajesz po ciężkiej robocie dziennej, ten pot i znój, co ścieka Ci z czoła po całodziennej pracy, sownicie Ci się wynagrodzi; i choć spracowanyś i zmęczony, choć członki Twoje, nogi, ręce radeby się położyć na pościel, przełam się ludu polski, i spiesz do czytelni, bierz w rękę książkę lub gazetę i czytaj! — Tam poznasz, kto Ty jesteś, co masz robić, jak ratować Polskę!

(C. d. n.)

Kleryk.

## Ciekawa legenda serbska.

Jak się zdaje, nie obejdzie się widać bez tego, aby się Austria nie chwyciła za łeb z Serbią, z narodem bądź co bądź słowiańskim. Polskie dzieci musiałyby walczyć z ludem pobratymczym, który nie nam nie winien. Prośmy Boga, by nas od wojny zachował, a tymczasem przytaczamy wam jedną legendę serbską o założeniu miasta Skutari.

>Król Wukaszyn z braćmi przedsięwziął by

zbudować gród warowny, ale sprowadzeni rzemieślnicy przez 3 lata pracowali daremnie, bo wzniesione mury zawsze się rozwalaly, albo grzęzły w ziemię.

Następnie ukazuje się królowi Wila (bogini leśna) i zapowiada, że nigdy twierdza nie stanie, jeśli on nie znajdzie dwojga ludzi mających nazwisko Stojana i Stojanny. Gdy wyszukanie takiej pary okazało się niemożliwym, Wila boginka leśna oświadczyła królowi, że próżno będzie tracił czas i skarby, póki nie uczyni jej zadość i nie każe w ścianie twierdzy zamurować żywcem kobiety z swojej rodziny. Król miał dwóch braci, którzy wespół z nim doglądali i razem pracowali z ludem nad budową twierdzy, a żony królewskie nosiły im jeść nad rzekę Bojanę. Boginka Wila powiedziała, aby jej tę kobietę poświęcić na zamurowanie w twierdzy, która najpierwsza przyjdzie ze śniadaniem.

Król Wukaszyn zwołał na naradę braci, opowiedział im przepowiednię i życzenia Wili, a wszyscy zgodzili się poddać losowi, byle tylko twierdzę można wybudować. Zobowiązali się żonom nic o tem nie mówić, ale król pierwszy zdradził tajemnicę i ostrzegł swą żonę, by z domu nie wychodziła, drugi brat postąpił tak samo, a tylko najmłodszy dotrzymał wiernie słowa i nie swej żonie nie powiedział.

Nazajutrz słońce już było wysoko, a dwie starsze bratowe zajmując się czem innym, nie wybierały się z posiłkiem nad rzekę, trzecia także miała powód zostać w domu, bo karmiła niedawno narodzonego syna.

Stara jej matka chciała ją wyręczyć, ale gorliwa w swoich obowiązkach żona, rzekła: »Daj pokój matko, kołysz tymczasem dziecię, a ja sama zaniosę jeść memu panu (mężowi), byłby grzech przed Bogiem a wstyd przed ludźmi, gdybyś się ty trudziła, kiedy jest nas trzy młodszych niewiast.

Na widok zbliżającej się swojej żony najmłodszy brat zalał się łzami, poskoczył ku niej, i objawszy uściskał ze smutnem narzekaniem. Ale Wukaszyn nie dał mu długo ubolewać, wziął bratową za rękę, poprowadził do majstra murarzy i powiedział co ma uczynić. Majster przywołał natychmiast trzystu rzemieślników, którzy żwawo wzięli się do roboty. W mgnieniu oka począł się wznosić koło niej stos kamieni i drzewa. Nieszczęśliwa poglądała na to z uśmiechem, niewiedząc coby ten żart miał znaczyć, wkrótce jednak rzeczywisty przestрах ją ogarnął. Mur dochodził już do kolan; przerażona woła do męża o ratunek, ale ten uciekał, ani się biedak nie miał odwagi oglądać. Murowano dalej i kamienie otoczyły ją wyżej pasa; w rozpacz błagała o litość króla, ale król i wszyscy odbiegli z tego miejsca zatykając sobie uszy.

Zwróciła się wtedy z prośbami do naczelnika murarzy: »Mój bracie w Bogu, kochany majstrze — rzece — zostaw mi przynajmniej mały otwór, żebym mogła pierś podać memu niemożliwemu, żebym mogła nakarmić mojego synka kiedy go tu przyniosą«.

Zdjęty litością majster kazał zrobić jej okienko u piersi: »Zostaw mi jeszcze — znowu błagała biedna matka — szczelinę przed oczyma, żeoym mogła stąd patrzeć na dom mój biały i widzieć kiedy syna mojego odnosić będą«. Murarz i tej prośby wysłuchał, a podanie powiada, że kobieta zamurowana, cudownym sposobem żyła cały rok, a potem zamieniła się w kamień, z którego dotąd sączą się dwa źródła, jedno łez, a drugie mleka«.

(Mickiewicza wykład literatury słowiańskiej).

## Turelli, szlachcic z Istrii.

Opowiadanie z czasów wojen krzyżowych.

Wiadomo z historii, że za panowania cesarza Fryderyka II. przedsięwzięli Chrześcijanie na zachodzie krucjatę do ziemi świętej w celu odzyskania jej z rąk niewiernych. Saladin, sułtan Egiptu, powziąwszy wiadomość o wyprawie Chrześcian, gotował się do silnego odporu. Tym razem nie tylko nakazał wielki w krajach swoich pobór dla powiększenia wojska, ale nadto powziął zamiar przekonać się naocznie o przygotowaniach do tej wyprawy, czynionych w Europie. Jakoż wzięwszy z sobą czterech najzaufańszych urzędników i kilku sług, przebrany za zwyczajnego kupca wsiadł na okręt w Aleksandrji i puścił się do Wenecji. Ztąd zwiedzał konno Rzym, Neapol, całą Lombardję, pod nazwiskiem kupca z wyspy Cypru.

W tej podróży zdarzyło się, że jadąc z Medjolanu do Pawii, zbłądził nieco z drogi i tu właśnie natrafił na Antoniego Turellego szlachcica, który w bliskości swego domu bawił się polowaniem. Mąż ten należał do owych prawdziwie bogobożnych Chrześcijan, świadczących miłosierne uczynki każdemu z bliźnich, bez względu na jego religiję, ród, i cokolwiek jeszcze rozróżniać może ludzi pomiędzy sobą. Ale i żona jego wyrównywała mu w pełnieniu tych obowiązków; w pożyciu zaś domowem i jako matka dwojga dzieci, była przykładem dla sąsiadów. Spozstrzegłszy Saladin Turellego, prosił go o wskazanie sobie drogi do Pawii.

Ucieszony Turelli, że mu się nadarzyła sposobność do wyświadczenia podróżnym jakowej przysługi, obiecał im wskazać najprostszą drogę do tego miasta; atoli prosił ich, ażeby wpierw wstąpili do jego domu i u niego przenocowali, przedkładając im, iż już zbliżał się wieczór, a droga do Pawii była jeszcze daleką. Nieprzyjął tego sułtan i w grzecznych wyrazach podziękował, dodając, że dziś jeszcze, jeżeli już nie do Pawii, to przynajmniej do najbliższego gościńca zajeżdżać musi.

Widząc Turelli, że tym sposobem nie osiągnie swego zamiaru, przydał wprawdzie podróżującemu przewodnika, ale go upomniał, aby idąc z nimi, gdy wieczór nadejdzie, przyprowadził ich nazad inną drogą do domu, sam zaś pożegnawszy się pospieszył, dla uczynienia przygotowania na ich przyjęcie. Wierny panu swemu sługa postąpił jak mu było polecono. Jakże się więc zdziwili podróżni, kiedy sądząc, że do bliskiego Pawii za,

jadą gościńca, spostrzegli Turellego, wychodzącego na ich powitanie? Wśród przyjacielskich oświadczeń, wprowadził gospodarz swoich gości do pięknego pokoju, w którym czekały ich już zastawione potrawami stoły. W czasie wieczery rozmawiano o różnych rzeczach, a między innymi ciekawy był Turelli dowiedzieć się, co by za gości miał w swym domu, i odebrawszy odpowiedź od Saladina, że jest kupcem, więcej się o nie nie pytał. Przed udaniem się na spoczynek, oświadczył jeszcze Turelli, że mając sprawunki w Pawii do załatwienia, odprowadzi ich sam do tego miasta nazajutrz, i będzie miał staranie o gospodę, którąby dogodniejszą jeszcze była dla nich, niżeli własny dom jego. Gdy zaś udali się już na spoczynek podróżni, wysłał Turelli swego sługę do Pawii, gdzie żona jego od kilku dni w własnym pałacu zamieszkiwała, z doniesieniem, ażeby nazajutrz przygotowała dobry obiad i zaprosiła na niego najznakomitsze osoby tego miasta, na który wraz z kilku gośćmi przybędzie.

Stało się jak żądał, a gdy nazajutrz przybył Turelli z swymi gośćmi, już większa część zaproszonych była zgromadzoną i przygotowane wszystko, cokolwiek do najświetniejszej biesiady było potrzebne. Ale ten królewski prawie przepych wprawiał w coraz większą obawę Saladyna, domyślającego się, że zapewne coś więcej w nim jak zwyczajnego kupca, za którego chciał uchodzić, dostrzeżono; atoli wystawiając sobie uprzejmość Turellego i przychylność jego rodziny, jako i zgromadzonych, poczytywał wszelką zdradę za niepodobną. Tego zaś jedynie żałował w duszy swojej Saladyn, że nie mogąc się zwierzyć tak uprzejmemu gospodarzowi, kim był, nie mógł mu się teraz już wywdzięczyc i dlatego oświadczył tylko, że skoro powróci do Cypru, najpierwszem jego będzie staraniem, wywiązać się mu za tak dobre przyjęcie. Podczas obiadu mówiono między innymi i o przygotowaniach, jakie do przedsięwzięcia zamierzonej krucjaty poczyniono, a gdy dodał Turelli, że i on sam będzie w niej miał udział, oświadczył Saladyn, że gdyby wszyscy rycerze byli takimi, jakim jest Turelli, samby im oddał ziemię świętą.

W dzień odjazdu weszła żona Turellego, przynosząc pięć pięknych sukien, ofiarując je w upominku swym pięciu gościom. Wzbraniłi się zrazu, atoli nie zdołali odmówić i przyjęli je z serdecznym podziękowaniem. Nakoniec po pożegnaniu się wzajemnem, wsiedli na konie; wszakże Turelli nie mógł jeszcze rozstać się z swymi gośćmi, i odprowadził ich daleko za miasto, gdzie ostatecznie się pożegnano. (C. d. n.)

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko  
w Banku parcelacyjnym we Lwowie  
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniej-  
sze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

## OKRUSZINY.

**Żalobna karta.** Tuż przy Podgórzu leży w ślicznem położeniu miejscowość Prokocim. Wspaniały pałac widać dobrze z kolei, a każdego musiało zastanowić, kto w tym gmachu, oświetlonym elektryką mieszka?

Ach, mieszkał, ale już onegdaj śmierć nielitościwa pochwyliła w swe kościste ręce mieszkańca Prokocima i zaległ w Krakowie na św. polskiej ziemi ś. p. Erazm Jerzmanowski.

Mało kto z chłopów o Nim słyszał, bo to ani kandydował do Sejmu, ani nie piastował żadnego urzędu, ani nie było słyhać, żeby mu medal kto przypinał, a jednak był to człek wielkiej miary, wielki przyjaciel całego narodu polskiego, a osobliwie biedaków.

Ś. p. nieboszczyk, w roku 1863 bit Moskali w powstaniu galanta, a po upadku musiał wyjechać z kraju i znalazł się w Ameryce. Lubo szlachcic, nie wstydział się pracy, ale jął się jej z całej siły, i dał mu Pan Bóg, że się dorobił milionowej fortuny, przeważnie na fabryce garowej i guzików.

Miljony te nie tylko miał dla siebie, ale dzielił się nimi z bracią uboższą, i szli do niego ludziska, niby do cudownej studzienki po pomoc, a on ratował każdego nie żałując grosza, który był dlań środkiem, ale nie celem.

Przybywszy do Galicji rozejrzał się po kraju i z bólem zauważył, że lud stoi na niskim stopniu oświaty, toż założył dlań pismo pod tytułem: „Lud polski”, który jednak na te czasy nie mógł mieć powodzenia. Do założenia Towarzystwa Szkoły ludowej przyczynił się groszem nie mało, a w Nowym Jorku w Ameryce wyfundował dla Polaków piękną świątynię.

Należał do Rady muzealnej w Raperswyłu, gdzie także grosza nie skąpił.

Umarł bezdzietny, porobiwszy grube zapisy na różne cele.

Co tylko grób się zawarł za tym szlachetnym mężem, doniosły gazety o nowej śmierci uczonego muzyka polskiego Karłowicza, który wybrał się w Zakopanem w góry, i tam go lawina śnieżna przywaliła okropnie, wyróciwszy go nogami do góry.

Cześć ich pamięci, a spokój ich duszom!

**Rzetelna odpowiedź na wybiegi pana Młynka.** Na pismo p. Ludwika Młynka umieszczone w „Gazecie ludowej” Nr 6 z dnia 7 lutego nie daję żadnej odpowiedzi, ponieważ na posiedzeniu Kółka rol. w Rzędzinie, dnia 7 lutego, podałeś mi pan rękę do zgody, wobec licznie zgromadzonych członków, by zaprzestać niepotrzebnej pisaniny po gazetach. Jako szczerzy i otwarty chłop, nie postuguję się kuglarstwem, danego słowa dotrzymuję. Za hojność panu profesorowi dziękuję publicznie, ponieważ gmina Rzędzin w każdym tygodniu, za jego inicjatywą otrzymuje coś 8 brów „Gazety ludowej” i siłą tę oświatę Rzędzinowi wpychają.

Może i to nieprawda?

Franciszek Schab, sekr. Kółka rol.

O panu Dmowskim. Każdy z Was pewnie słyszał, że prezesem Koła polskiego w Petersburgu,

był p. Dmowski. Jużci tam i to Koło, było właściwie tylko kółkiem, bo liczyło zaledwie 12 posłów, którzy należeli do stronnictwa wszechpolskiego, które i u nas, tyle huku puku chce robić, a które ma jedynie patent na dobrego Polaka. Kto do ich klubu nie należy, to choćby trzy razy na dzień jadał orły polskie, to już na nie, bo mu odmówią wszelkiej polskości.

Tak samo i w Królestwie ta partja bziuczala i zdawało się, że Moskali wypędzą za Wołgę, gdy się do Dumy dostaną.

Tymczasem w pierwszej Dumie nic nie wydumali, a w drugiej już p. Dmowski ich przywódca widząc, że niepech, zrezygnował z poselstwa, jako niby, że mu zdrowie nie dopisuje.

Nie można powiedzieć, aby p. Dmowski nie miał łba jak się patrzy, jeno że tak akurat się siepał, jak i nasi ojeżyźniaczki, co chcą wszystkich uczyć patryjotyzmu, wszystkich robią głuptakami politycznymi, tylko ich sztandarek ma nas do rajy doprowadzić. Ich prezes Głabiński nie jest też bez zalet, ale cóż, kiedy choruje na chorobę partyjności. Przekona się kiedyś, że go ta choroba tak złapie jak i p. Dmowskiego, dlatego powinien swe różki wszechpolskie jak nie potrzącać, bo by go to może bolało, to schować — bo prezes Koła polskiego, powinien być tylko prezesem i to nie jednej partji.

„Wisła“ Na liczne zapytania, co robić, jeżeli ktoś ubezpieczony w innem Towarzystwie chce się przenieść do „Wisły“ odpowiadamy, że musi wypowiedzieć ubezpieczenie w tem Towarzystwie i tak: we Florjance i Dnistrze przynajmniej na jeden miesiąc przed upływem ubezpieczenia, w Sławii zaś przynajmniej na dwa miesiące — ale koniecznie kartką poleconą.

Wystarczy na kartce napisać: Podpisany wypowiada ubezpieczenie budynków na policy L..... od dnia.....

Kto ma ubezpieczone ruchomości, inwentarze i zboże, wypowiadać nie jest obowiązany, tylko może się każdej chwili przenieść do „Wisły“, która zaprowadziła różne opusty i udogodnienia dla włościan, stając się przez to najtańszą asekuracją. Każdy zatem włościanin powinien popierać swoją własną ludową asekurację.

Przypominamy, że w sprawach ubezpieczenia należy adresować wyraźnie: Dyrekcja „Wisły“ Ludowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie — bo listy inaczej adresowane giną lub dostają się w obce ręce.

Do wiadomości szukającym zarobku. Z wczesną wiosną tego roku rozpoczną się w tutejszym powiecie roboty ziemne przy licznych rowach osuszających. Mogą więc znaleźć zajęcie potrzebujący zarobku bez wyjazdu do Prus i Ameryki tu na własnej ziemi i między swymi.

Roboty melioracyjne wykonywać się będzie w następujących gminach powiatu mieleckiego: Wampierzów, Wadowice dolne, Wadowice górne, Podborze, Dulcza mała, Przeclaw, Błonie, Izbiska, Jamy, Pień, Partyń, Rydzów i Grzybów, kosztem funduszu zapomogowego, z tytułu zeszłorocznych klęsk elementarnych. Nadto prowadzić się będzie

w dalszym ciągu roboty przy kanałach osuszających kosztem funduszu krajowego, państwowego i stron interesowanych w następujących gminach: Sadekowa góra, Otałęż, Łysaków, Szafranów, Czermin, Hohenbach, Gawłuszowice, Brzyście, Padew, Mielec i Trzciana.

Kierownictwo tych wszystkich robót będzie w Mielcu. Cena robót ziemnych stosować się będzie do gatunku ziemi tak, aby w każdym razie za dzień dobrej pracy wypadło robotnikowi zapłacić nie mniej jak trzy korony.

Obliczenie należitości odbywać się będzie na podstawie pomiaru; robotników dziennie płatnych nie będzie. Wpłaty uskuteczniać się będzie regularnie co dwa tygodnie. Zaliczkę za wykonane częściowo roboty będzie można otrzymać w każdym razie, gdy dozorca robót ziemnych poświadczy robotnikowi o postępie roboty rozpoczętej.

Praca trwać będzie całe lato bez przerwy, gdy robotnicy obcy się zgłoszą. Miejscowi robotnicy mogą w czasie żniw lub kopania ziemniaków robotę przy rowach osuszających opuścić i w wolniejszym czasie na nowo ją podjąć.

Inż. Jan Haiadej, kierow. robót.

Niegrzeczny urzędnik. Na urząd podatkowy w Krzeszowicach żalą się okoliczni nauczyciele, że przy wypłacie ich skromnych pensji, robi z nimi bolące grymasy. Zwracamy na to uwagę pana Prokopowicza, aby pouczył tego pana, że godziny urzędowe są nie tylko od 9—11, ale choćby do dwunastej, i że dla nauczycieli nie mających czasu, trzeba mieć pewne względy, boć oni są tak samo biedni ludźmi, jak i sam p. poborca w Krzeszowicach.

Sprawa Syczyńskiego. Lekarze wypracowali już orzeczenie swe co do stanu umysłowego mordercy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego. Oświadczają oni, że Syczyński jest zupełnie poczytalnym, wykluczając u niego wszelkie zaburzenia umysłu tak wogólności, jak i w chwili popełnienia zbrodni. Ponieważ badania stanu umysłowego zostały ukończone, przystąpi prokuratorja państwa do wygotowania nowego aktu oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w marcu przed trybunałem przysięgłych.

Zywcem pogrzebani. Z powodu usunięcia się ziemi w okolicy wyspy Jawy, zapadła się wieś, której ludność w liczbie 453 została pogrzebaną.

Ostrożnie z paleniem węgla. W Kościelcu za Krakowem zostawili rodzice troje dzieci samych w domu, zapalili w piecu węglem. Zdarzyło się, że wypadł z piecyka kawałek gorącego węgla, od czego dwoje dzieci zaczadziwszy się umarło, a trzecie mądrzejsze, włożyło głowę w wybitą szybę okna — i tem się wyratowało.

Okrutny czyn szalonej matki. W Göttingen w Niemczech, przebywała na klinice chorych umysłowo pewna kobieta, która od dłuższego czasu zachowywała się spokojnie. Prosiła ona usilnie, aby pozwolono przyjsć do celi jej nieletniemu dziecku. Dozorca przyprowadziwszy dziecko zostawił go z matką sam na sam. W godzinę później usłyszeli dozorca krzyk dziecka, które, matka dostawszy napadu szału, rzuciła z okna na bruk,

a następnie wyskoczyła sama. Zginęli oni na miejscu.

**Defraudacji 6.000 koron**, dopuściła się pocztmistrzyni Kocowa, na poczcie w Koszylowcach obok Tlustego.

Z dniem 1. marca otwarte zostaną składnice pocztowe: w Hańczowej (Gorlice), w Olszówce (Limanowa), w Jamnicy (Stanisławów) i w Jodłowie (Tarnów).

**Straszne skutki pijaństwa.** Donoszą nam ze Zbydniowa, że dnia 1 lutego zdarzył się tam straszny wypadek, który całą gminę do głębi poruszył. Mianowicie, że jeden gospodarz zakończył żywot w karczmie. Sąsiedzi nadeszli, chcieli go ratować, ale to już było zapóźno.

P. Wiącek razem z Ptasim udowadniał w Nisku chłopom, że w naszym klimacie wódka potrzebna dla rozgrzania.

Patrzcie panowie wszechpolacy, jakie skutki wydaje przeklęta wódka! Pięknie biedaka rozgrzała!

**Jakie są przysmaki Prusaków?** W jednej z urzędowych gazet w Niemczech pojawiło się następujące ogłoszenie: »Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że kupiłem konia, na którym jeździł adjutant cesarza Wilhelma II-go hr. Hülsen-Haeseler zmarły na udar serca. Konia tego zabiję dnia 1 lutego i będę sprzedawać jego znakomite mięso po 30 fenigów za funt. Z poważaniem Herz, rżnik koński«.

Jest to zaszczyt nie lada, tylko dla kogo — konia, czy Prusaków?

**Trojaczki.** W gminie Słonej pod Zakliczynom, pewna gosposia powiła trojaczki. Matka i dwoje dzieci zdrowe, jedno zmarło. Czyby to dlatego, że się ma coś na wojnę? Niech Bóg broni.

**Głos starego boga Światowida.** W r. 1848 w rzece Zbruczu znaleziono bóstwo naszych praodcypogan na te czasy, który miał 4 głowy. Uczeni poznali, że ten bożik zwał się Światowid. Jest to najlepiej dochowany zabytek z naszej zamierzonej przeszłości słowiańskiej, a znajduje się w Krakowie w zbiorach Akademii Umiejętności. Z powodu tego wypadku, napisał wtedy poeta wielkopolski Franciszek Morawski prześliczny wiersz, który tak brzmi:

»Zadrzyj pycho germańska z fałszem zdrady  
[twemi

Glazy się nawet budzą na słowiańskiej ziemi,  
Ocknął się — i kamienną odgarnawszy dłońią,  
Dziesięć wieków leżącą na swem bóstwie tonią  
Powstał stary Światowid... powstał, zmarszczył czoło,  
Wzrokiem swym mnogie ludy, ociągnął w około  
I krzyknął: Kto tak moje porozdzierał państwo?  
Kto do pługa niewoli wprzągnął wolne słowiaństwo?  
A Wandy i Krakusa, jęki zagrobowe,  
I wieża kruszwicka, i trąby Dnieprowe,  
Wszystkie rzeki, mogiły i góry słowiańskie  
Jednem chórem odrzekły: »króle chrześcijańskie!«

### Co pilniejsze?

Jak się nam o uszy obija, to pani starościna z Ropczycy koniecznie chce, aby w Ropczycach wybudować ochronkę.

Myśl dobra, szlachetna, ale rzecz ta nie jest tak pożyteczna dla ogółu, jak się to już wie o tem, bo nie jest to miasto, gdzieby ludność żeńska szła na robotę do fabryki, a dzieci nie było przy kim zostawić, a powtóre, jeśliby było z 5 dzieci, to tylko z miasteczka Ropczycy, po trzecio dla nauki nie trzeba, bo są na to szkoły, a po czwarto dla gmin okolicznych przybyłyby nowy podatek, boby się to nie obeszło, żeby siostry od czasu do czasu nie odwiedziły bodaj po koledzie. Chcąc się przyczynić do czynu wspaniałomyślnego, wielce humanitarnego, a dla ogółu coś może najlepszego, radziłbym zacnej pani starościnnie zmienić myśl, a starać się o wybudowanie szpitala, nie koniecznie w Ropczycach. Może być i w Dębicy, rozumie się tam, gdzie jest okolica zdrowa i woda dobra. Co do okolicy mnie się zdaje, że w Dębicy, jest cudowna okolica i zdrowa przy lesie sosnowym, szpital byłby w powiecie, a że już są siostry zakonnice w Dębicy, a nie wiele one tu mają do roboty, mogłyby nieść usługę chorym i powiatowi; najbardziej potrzeba takiej instytucji.

Jeżeli taka ochronka musi kosztować dla 3 zakonnice co najmniej 40.000 koron, z czego nie sposób aby się utrzymały, to szpital choćby kosztował drugie tyle, to rząd musi nam dać doktora, a resztę zwróciłoby się od chorych bogatszych, a cząstkę możeby posłowie wystarali się subwencji.

Koszt zaś ten przewidziany na ochronkę przeznaczyć na szpital, trochę dać powinien powiat, a i gminy może się zgodzą przeznaczyć 10%, z funduszu ubogich, tych co to wójcia pobierają z grzywien, albo i cały fundusz ubogich.

Jeślibym nie mógł przekonać inicjatorce, to niechże inni zabiorą głos i powiedzą, czy szpital potrzebny, czy nie, a gdy się pokaże, że tak, to w pierwszym rzędzie obowiązani są członkowie Rady powiatowej nad tem pomyśleć.

Moje osobiste przekonanie jest za szpitalem na gwałt, ze względu odległości szpitali Tarnów, Rzeszów, a drugie ze względu ogólnego braku w kraju szpitali.

J. Babicz, zast. posta.

### Stworzenie rajy i Adama podług prostego ludu rosyjskiego\*)

»Na początku świata nie było niczego, ni na szto nikomu nie dało ni wziat ni baczyt. Wot Hospodyn miłosiernyj nawiozł chrustu, natiasał kółków i zachradził siebie perepysznyj raj. Nadit w nim dubiny, chrobiny, bereziny, świoroziny i innaho perepyszneho derewa. Naszczupit chranu, repy, czasnoku, łobudy i innaho perepyszneho derewa. Naszczupit chranu, repy, czasnoku i innaho perepyszneho ziola. Hospodyn miłosernyj Boh hadył sobia po rajy, nadybał glinu, kak dumajut, szczo by z tej gliny dzdziałat — ulepił Adama i postawił go pod plotem, szczo by wysocht. Hospodyn miłosiernyj posmatrył ua Adama

\*) Tak sobie prosty lud rosyjski opowiada o początku świata. (Przyjaciel ludu z r. 1896 Nr. 33.)

i tak skazał: «a szczo тебе тепier treba? Wodpowiedał Adam: Hospodyn miłosiernyj Boże, źle mene samemu itd.

Po polsku takby to wyglądało:

Na początku świata nie było nie takiego, i nie nie można było ani ujrzeć, ani wzięść. Tedy miłosierny Pan nawiózł chrustu, naciosał kółków i zagroził sobie przepyszny raj. Nasadził w nim dębiny, grabiny, brzeziny, świerczyny i innego przepysznego drzewa. Naszczepił chrzanu, rzepy, czosnyku, łobody i innego przepysznego ziela. Miłosierny Pan Bóg, chodząc po raju nadybał glinę i jak wziął myśleć coby z tej gliny zrobić tak ulepił Adama, którego postawił pod płotem, żeby dobrze wysechł. Miłosierny Pan popatrzył na Adama i tak doń przemówił: »a co tobie teraz trzeba«. A Adam odpowiedział: »Panie Boże miłosierny, źle mnie samemu.

Niniejszem składam podziękowanie posłowi Jachowiczowi, za zaprenumerowanie mi »Przyjaciela Ludu«. Będąc żadnym wiedzy i zdrowej oświaty, a wiedząc o tom, iż takowej zasiągnąć można jedynie w »Przyjacielu Ludu«, a nie mając jednak i tak skromnej kwoty na zaprenumerowanie »Przyjaciela«, bo jestem biednym zagrodnikiem.

Odniosłem się listownie do posła Jachowicza z prośbą, aby mi zaprenumerował »Przyjaciela«, co tenże uczynił, mimo tego, iż mnie nawet weale nie zna.

Dlatego czuję się zobowiązanym publicznie złożyć podziękę zacnemu posłowi. *Fr. Dziobak.*

Szan. Czytelnikom w Ameryce. Ktoby wiedział, gdzie przebywa Tomasz Wąsik z Chojnika, który od 18 lat nie daje znaku życia o sobie, niech da znać o nim do Redakcji Przyjaciela Ludu.

Rolnicy! stosujcie wczas nawozy potasowe. Doświadczeni rolnicy kładą wielką wagę na to, aby użycie 40% soli potasowej lub kainitu stassf. nastąpiło możliwie wcześniej przed siewem, a mianowicie tak, aby nawóz ten mógł się dostać do wszystkich warstw roli i gruntownie zmieszany został z ziemią. Ten sposób nawożenia potasem przyczynia się do zupełnego rozwoju ziarna, zapewnia skuteczność działania znajdujących się w glebie kwasów fosforowych, a temsamem powoduje wysokie zbiory. Znamienną jest przytem właściwość — 40% soli potasowej — zatrzymania wilgoci w glebie.

Wskutek tej właściwości pola nawiezione 40% solą potasową wytrzymały o wiele lepiej posuchę aniżeli pola nienawożone.

## Odpowiedzi Biura porady prawnej

Józefowi Biedroniowi. Wynagrodzenie z powodu uszkodzenia zależne jest od orzeczenia lekarzy, którzy decydują w jakim stopniu uszkodzony niezdołny jest do pracy i jak długi czas potrwa niezdolność.

Józefowi Szeli. Na sprawy toczące się w sądzie niema Redakcja żadnego wpływu. Sąd ocenia na podstawie przeprowadzonych dowodów wedle swego przekonania.

## Odpowiedzi Redakcji.

**E. Święty:** W sprawie pożyczki w Banku kraj. radzimy udać się do zastępstwa tegoż banku, które jest w każdym większym mieście. — **P. J. Wojtyca:** Niema głupich i p. Ol. ma coś lepszego do roboty. Kiedy p. S. będzie w Lim., będzie ogłoszone w gazecie. — **J. Markiewicz:** Prosimy napisać o co idzie, bo listu od Was tutaj niema dotąd. — **W. Olko:** Jak właściciel poprzedni sam nie uprawiał gruntu, to pan musi wymierzoną takę zapłacić. — **Czytelnikom w Harole:** Składnica poczt. w drodze. — **Ant. Dąbek:** Termin do nadsyłania zagadek był do 7 lutego. a pan przysłał 13, któż panu tedy winien? — **Czytelnikom w Komorai:** Jeżeli tak jest źle jak piszecie, to na to rada donieść do Rady szkolnej krajowej. — **P. J. Z. w Bruś:** Prosimy o całą pracę. — **Gm. Trzeźniów Cieszy nas.** Dziękujemy. — **Sól:** Z kilku gmin żala się nam czytelnicy, że wójcia sól bydłą rozdają niesprawiedliwie. Zwracamy na to uwagę tak wójtów, jakoteż i p. starostów, a czytelników prosimy, aby nam o wszelkich nadużyciach donosili. Jeżeli nas Pan Bóg nawiedził kłeską, to choć sami siebie nie krzywdźmy. — **J. Wojnarowski:** Dziękujemy, ale szkoda czasu i miejsca Antkowi odpowiadać. — **Rakoozy:** Dziękujemy. Prosimy jeszcze o fachowe artykuły. — **Jan Zajac:** Wiersz chowamy na później, a co do ujadania, to trzeba i cierpliwość trochę. — **J. Budyn:** Artykuł otrzymaliśmy. — **C. Jamroz:** Tylko cierpliwości a będzie lepiej. — **Piotr Gola:** Dziękujemy. Dobrze wiedzieć. **Józef Ryś:** List dostaliśmy. Już i u nas myślą o tych kopalniach. — **A. Jakubowicz:** Te rzeczy już były, ale na wypadek chowamy. — **Jakób Kozłowski:** Teraz już trudno. — **J. Pyka:** Będzie później.

## NADESLANE.

C. k. rząd. upow.

## Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych

em. e. i k. kapitana Audytora Józefa Martusiwicza w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25. 5-6

### Adresy adwokatów

**Kraków**

Mały Rynek 1.

**Dr Franciszek Bardel**

adwokat krajowy.

**Rzeszów**

Zamkowa 4.

**Dr W. Daniec**

adwokat krajowy.

**Chrzanów**

**Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

**ZATOR**

stara apteka.

**Dr Zygmunt Pisiewicz**

adwokat krajowy prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**BIAŁA**

(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**

adwokat krajowy.

**BRZOSZÓW**

w Ratuszu,

**Dr Józef Juran**

adwokat krajowy.

## DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Donoszę Wam** Bracia Włościanie, że zostałem agentem asekuracji „Wisła” na powiat Gorlice i proszę Was asekurujcie się tylko w „Wisła” a zgłaszajcie się do Jędrzeja Grądelskiego, Kobylanka poczta loco.

**W Bóbrce** p. Chorkówka są zaraz do sprzedania tereny naftowe, które można w każdej chwili zakontraktować. — Blizszych i szczegółowych wyjaśnień udziela Józef Macko, Bóbrka p. Chorkówka. 2—3

**Zarząd** dóbr Sosnowo poszukuje młynika do dwóch wiatraków, aby był i stelmachem. — Zgłoszenia przyjmują Zarząd dóbr Sosnowo p. Siemkowce. 1—2

**DOM** murowany, 12 lat wolny od podatku, obejmujący 2 pokoje i kuchnię, pralnię i piwnicę, przytem stajnia, stodoła i studnia betonowa wraz 2 1/2 morga gruntu pierwszej klasy w okolicy Biecza za 6.500 kor. do sprzedania. Blizszych informacji udzieli: Juliusz Cernarowicz w Bieczu. 2—3

**KTO** mi doniesie, gdzie jest Maciej Cwiłka rodzem z Hołoskowa lat 21. wyjechał z Borysławia 1909 r. do Węgier do kopalni, otrzyma 4 kor. nagrody.

**Realność** gospodarstwa w pięknym położeniu przy samej drodze cesarskiej w Groju, 5 km. od Skoczowa, a 1 km. od dworców kolejowych w Groju albo Pogórze — jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Do realności tej należy 20<sup>1/2</sup> morgów (czyli jochów) gruntu (z tego roli 17<sup>1/2</sup> ogrodu 1<sup>1/2</sup>, lasu 1<sup>1/2</sup>, innego 1<sup>1/2</sup> morgi) położonego w gromadzie naokoło budynków. Budynki są wszystkie murowane, w dobrym stanie i bardzo wygodne. Z realnością można też inwentarz nabyć. Znacząca wartość realności bez inwentarza na koron 23.000.

Blizszych wiadomości udzieli na życzenie właściciela: Józef Tomanek, kierownik szkoły w Groju (Śląsk austr.) poczta w miejsen.

**Tanie i dobre grunta**  
Bank parcelacyjny parceluje w powiecie Rzeszowskim do bra:

**Zabratówka**

poczta Albigowa, parafia Wola, 13 km. gościńcem do Łańcuta, gdzie jest gimnazjum. Jeszcze pozostało 120 morgów do nabycia w całości lub częściowo parcelami. Drzewo tanie. Konicze i wszelkie zboża rodzą się doskonale. Okolica bardzo zdrowa. Kupno całej majątności może ułatwić pożyczka rentowa.

Wszelkich wyjaśnień udziela, odbiera zadatki i zawiera umowę z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Dyрекcję Banku parcelacyjnego p. Franciszek Lipież, zamieszkały we dworze w Zabratówce, który na żądanie wyszle po reflektanta konie do pociągu. 2-6

**CHŁOPIEC** zostanie nauki u firmy Józef Nowak introligatornia i skład papieru Orłowa (Śląsk austr.) 5—5

**Realność** z koncesją gminną na wszelkie trunki obejmująca 16 morgów drenowanego ornego pola pierwszej jakości, budynki obszerne, murowane, ogniotrwałe kryte, budynek mieszkalny mieści w połowie salę i dwa pokoje szynkowe, w drugiej połowie 4 pokoje mieszkalne, tak że 2 rodziny wygodnie mieszkać mogą. Szkoła, kościół, poczta w miejsen, do Bielska-Białej godzina drogi. Cena 26.000 K. Blizszy adres w Redakcji. 3—3

**Szukam służącej** w wieku od 15, do gospodarstwa, jest 2 krowy, płaca miesięczna 5 kor. i wyżywienie do zastęgi. Zgłoszenia Józef Kuła, strażnik kolej. Nr. 189. Orłowa (Śląsk austr.) 2—3

**Do sprzedania** młyn wodny o 2 kamieniach i holender, oraz mieszkanie murowane, stajnia i stodoła, móg gruntu, za dogodną cenę. Letnie pastwisko dla 2 krów przy gminnem, młyn przy gościńcu. 2 km. do Fryszaka, gdzie jest sąd, urząd podatkowy i szkoła. Wiadomości udzieli Wojciech Sanozi, Twierdza poczta Fryszak. 2—2

Wszelkie nasiona rolnicze i nawozy sztuczne polecają najtaniej

**K. Pankiewicz i J. Kulig w Tarnowie**

Gmach pocztowy.

3—4

Uwaga: **Koniczyna** z gwarancją krajowego pochodzenia zbioru tegorocznego i **bez kanianki**.

Młoda pułkownikowa gwardji von Preussentrau owdowiła. Ktoś ze znajomych pyta ją, czy dotkliwie odczuwa samotność po stracie męża.

— Bynajmniej — odpowiada wdowa. Mam papugę, która klnie, małpę, która żuje tytoń i kota, który całą noc spędza poza domem.

**Nowa Apteka pod „Gwiazdą“**

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki 1. 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

**Kurcze**

Łagodzą, stolec regulują, trawienie ułatwiają nam zawsze Follera przeczyszczające pigułki rabarbarowe z marką „Elsajce pillen“, o pudełek franko z K. Zamawiać u E. V. Follera w Stabicy, Kiszpłatz Nr. 163 (Rkoatien).

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i ceniki darmo.

**Zarty!** — Kto ich ciekaw, niech bacznie czyta naszą część ogłoszeniową — są one tam rozrzucone między poszczególnymi ogłoszeniami.

**Przy ulicy Krótkiej**

pod l. 6

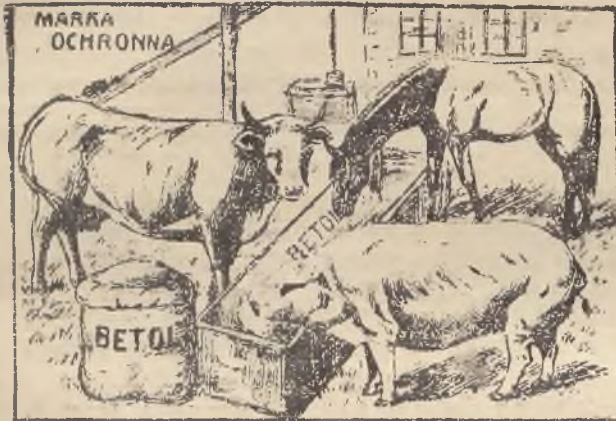
obok rynku Kleparskiego

mieści się obecnie redakcja „Przyjaciela Ludu“.

# Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

## Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.



**„BETOL“** Najlepszy dodatek pokarmowy dla bydła rogatego i nierogatego, koni, trzody chlewnej, drobiu — poleca Fabryka dodatku pokarmowego „Betol“ Kraków, ul. Starowiślna 1. 6-2. — 5 kilowgramy paczki po K 5.—. Przy większym odbiorze opust. 1-4

### Nie bardzo pocieszające.

— Podróżnik po Indiach zachodnich, uprzedzony, że niebezpiecznie jest kąpać się w rzece z powodu krokodylów, kąpie się w jej ujściu, gdyż tam, jak go zapewniono, niema tych strasznych gadów. Naraz jednak wyraża głośno swoje powątpiewanie:

— Do licha — mówi do stojącego na brzegu krajowca, skądże wicie, że w tem miejscu niema krokodylów?

— A bo, widzi pan — odpowiada krajowiec — krokodyle strasznie się boją rekinów!

### Z ust dziecięcych.

— Nauczycielka przedstawiając dziewczętom prawdomówność, objaśniła, że jest to rzecz trudna, lecz zarazem i przyjemna, mówić zawsze prawdę. Poczem zapytała, co jest najprzyjemniejszą... a... zarazem najtrudniejszą rzeczą?

Na to powstała 12-letnia Mania i odpowiedziała: Wyjść zamąż.

## Korzystne kupno znakomych wyrobów korczyńskich

Setki resztek najsilniejszych materji: szewiotów, kangarnów, kortów, cajgów i struksów z podwójnie kręconych nici na ubrania męskie, damskie i dzieciinne, również oksforty, płócienna kolorowe na koszule męskie i płótna czysto lniane, pół lniane i wszelkich wyrobów tkackich, które nagromadziły się w magazynie wysyłkowym z mojej tkalni oddaję po **bajecznie, śmiesznie niskich cenach** poniżej kosztów wyrobu, aby się pozbyć zapasu tych resztek. — Skorzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą resztek materji w kawałkach od od 1 do 10 metr. Przy zamówieniu należy oznaczyć żądany kolor i nazwę wybranej resztki. Próbkę resztek wysłać nie podobna. Towar nie nadający się wymieniam.

**Tkálnia ANTONIEGO BARUTA**  
pod opieką św. Józefa  
w **Korczynie** obok Krosna.

### Także kolednicy.

Obecnie kolednicy wychodzą z mody, ale dawniej — to było z nimi w nudne zimowe wieczory sto pociech.

A nie tylko koledowali katolicy ale i żydzi, szczególnie muzycanci. Razu jednego taki kolednik śpiewał: „Przyjechali trzy królowie we czterech, Hej, hej! we czterech we czterech, we czterech“. Ktoś go zapytał: a jak mogli jechać we czterech, kiedy ich przecież było jeno trzech? Na to żyd odparł: „No! a przecież furman był czwarty“.

### Już czas zamawiać

## szecypy owocowe

Jablonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 50, 60, 80 halerzy. Kto potrzebuje, temu się wyszle za pobraniem kolejowem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyłamy każdemu darmo. 2-4

**E. Uklański**, zarząd ogrodów, **Olsza dwór** poczta Kraków.

# Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie

w gmachu własnym

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

przy ul. Sokoła 1. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5% od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. — Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym dla realności wiejskich (grunta z budynkami) w powiatach: Rzeszów—Kolbuszowa—Strzyżów na 4%, splacalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni.

Dyrekcja.

**Taniej niż wszędzie!**

## Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

**Tkalnia płócien i skład wysyłkowy**

„pod opieką Najśw. Rodziny“

**Józefa Jórasha**

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie. »»

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzbi K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporeczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

»» Wysyłki codziennie nie licząc opakowania. »»

Odnaczone Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

## Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięgowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik illustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Parowa fabryka mydła

## Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

**Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.**

# „WISŁA“

**Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**

ulica Reformacka L 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr.

założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego,

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie lub ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

# „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskim, na Bukowinie i na Śląsku.

Do przyjmowania ubezpieczeń uprawnieni są agenci, wykazujący się legitymacją. Siedziby agentów po miastach i wsiach parafialnych uwiadczenia godła agencyjne (szyldy).

**W sprawach ubezpieczeń w tych gminach, gdzie nie ma jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji Wisły.**

## Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

### POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.  
„ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

## Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze  
**Dachówki cementowe**

dadzą się wyrabiać na  
niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

**Przemysł cementowy we Lwowie**

ulica Karola Ludwika 1. 5.

Informacje i prospekta 2—12 Nr. 119.

## Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki  
Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojrności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świni Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierozjażony, Paczka z opisem użycia 60 g

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żywcu.

# Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe  
najlepszej jakości w odmianach  
wypробowanych, świeże i pewne

**poleca po najniższych sto-  
sunkowo cenach**

## Oddział stryjski

e. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego  
1—10

**w Podhorcach** obok Stryja.

➡ Prosimy zażądać cennika. ⬅

## Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym  
: nawozem azotowym :

**Józef Karrach**

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki darmo i opłatnie. 3—15

## Mączka żuźłowa Thomasa

ze znakiem



»Gwiazda«

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym

**nawozem fosforowym**

**Baczność przed falsyfikatami!**

Przed takowymi ostrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytrynowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty jak n. p. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytrynowo-rozpuszczalne. 3—10

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny:

**JÓZEF KARRACH**

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki, broszurki objaśniające darmo i opłatnie.



**Najlepiej!  
Najtaniej!  
Najszybciej!**

przeprawia do:

**Ameryki**

**i KANADY**

**M. G. FREUDBERG**

**Główn. Biura Podróży**

**ANTWERPIA**

10. Van Lerijsstraat,  
Belgia.

**ROTTERDAM**

Postfach 322,  
Holland. 4-12

## Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40% potasu jest  
**na wszelkie gleby i  
pod wszelkie rośliny**

najsukuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym  
Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną  
wskutek mrozów oziminę, podnosi plony  
i poprawia jakość ziemiopłodów.

**Kainit stassfurcki** zawiera 12·40% potasu

**Jeneralny reprezentat Kalksyndykatu**  
st. z. z ogr. por.

**Józef Karrach**

**Lwów — ulica Kościuszki 1. 18.**

Cenniki, broszurki darmo i oplatnie.

4-12

## Moczenie w łożku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne  
pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.  
**Instytut „Sanitas“, Velburg P. 45, Bawarja.**

# KANAREK i S<sup>KA</sup>TARNÓW

**Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.**

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ♦ **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

**Dostarczają:**

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Wężę gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behhfort i Valivoline Oil. Pluszcz Tovoota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Mażnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

**Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr. - Plany, kosztorysy i projekty gratis.**

# Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam** (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



**BERNARD LEIB — TARNÓW  
WĘGLE**

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Najlepsze i najtrwalsze zagraniczne  
oryg. **MASZYNY do SZYCIA i HAFTU**

po cenach najtańszych z 5-letnią  
gwarancją do nabycia u firmy:

**Jan Doliński — Czudec**  
(Galicja).

Wyłączny skład w Galicji maszyn marki  
**Frister & Rossmann** o wszechświatowej sławie.  
**Żądać cenników.**



**Skład maszyn  
rolniczych.  
Jędrzej Krukierok**

w Krośnie  
poleca:

Plugi, Brony, Sieczkar-  
nie, Młynki, Młocarnie rę-  
czne i kieratowe, Trieury  
siewniki itp., Maszyny do  
wyrobu dachówek cemento-  
wych i rur betonowych, Ma-  
szyny do szycia, Maszyny  
mleczarskie.

**Ceny bardzo niskie  
Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żą-  
danie darmo i oplatnie.



**Czy jest pan**

**chorym i cierpiącym?!**



Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mię-  
śniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po  
uciażliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jedno-  
razowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

**„ICHTYOMENTHOL“.**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol  
Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach,  
w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmana jest tylko wtedy  
prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzonej firmy!

**Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.**

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń)  
lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

**Cena flaszki z opisem 1 korona.**

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

**Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA**  
w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko  
bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła  
się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



# FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

## Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

**Pilniki** wykonane z najlepszej lanej stali. — **Raszple do drzewa kowalskie**. — **Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana**. — **Kompletne urządzenia maszynowe** najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalni. — **Urządzenia wodociągowe** dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — **Transmisje, tarcze pasowe** i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — **Odlewy maszynowe i budowlane** według własnych i nadesłanych modeli. — **Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze**.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

### Znakomita sposobność

dla

## kupców bławatnych :: i domokrażców ::

**Wysyłka także dla prywatnych  
40-45 mtr. resztek Kor. 15'—**

sortowane barchany na suknie 78 cm. szerokie, wspaniałe wzory, modne zefiry na suknie domowe, koszule i bluzy, znakomicie bielone płótna na bieliznę, kanafas na pościel, oxfordy na koszule i materje na fartuszki.

**Resztki długie 6-10 metrów** gwarantowane bez skazy, pierwszej jakości, i w praniu nie pełzną. Jeśli nie odpowiadają, będzie kwota natychmiast zwrócona.

Najmniejsza wysyłka, próbny pakiet 40-45 metrów, ewentualnie wedle życzenia sortowany kor. 15'— wysyła:

**Tkálnia R. HORNER,**  
Nachod (Czechy) Fach pocztowy. 2-3

Przy większem zamówieniu 3% rabatu.

### Z ust dziecięcych.

— Nauczycielka: A więc pamiętajcie dzieci: jakie nasienie posiejecie, takiego rodzaju owoce zbierzecie... Jeśli posiejecie nasienie marchwi, zbierzecie marchew... jeśli...

— Mały Janek: Proszę pani nauczycielki? A jeśli posieję nasienie dla kanarków, czy będą zbierał kanarki?

**Szybko!**

**Tanio!**



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (chias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacleranie, od lat wiola ogromnie rozpowszechniono, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum a prawnie zarejestrowaną marką ochronną

### „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześwietlenia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Pispes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obormarkt 1. 31.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drellszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściertki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płóciénka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkálnia Płócien**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynle obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócién kupować nie będzie.**

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilźnem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilźnionku.

4-5

## Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

# I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Ozereszenkach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znako- mienie nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowice ma Bank parcelacyjny w majątności

# CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkudziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

4-5

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

# GLINNIK GÓRNY

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Fryszaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Fryszak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

4-5

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

# Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w **Tarnowie** o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacya kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w **Tuchowie** o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką **Białą** — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. **Kajetan Baliński**, zamieszkały w **Tarnowie**, **Chyszowska 19**, który co tygodnia w środy popoł. przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności delegata miejscowy administrator Banku.

4-5

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

4-5

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze, delegat Banku parcelacyjnego **p. Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

4-5

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafja w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych, wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Antoni Piasecki delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

4-5

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką  
**Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu**  
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5 $\frac{1}{2}$ % procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczeński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa. Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy. Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego. Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządkiem L. K. Górskiego).